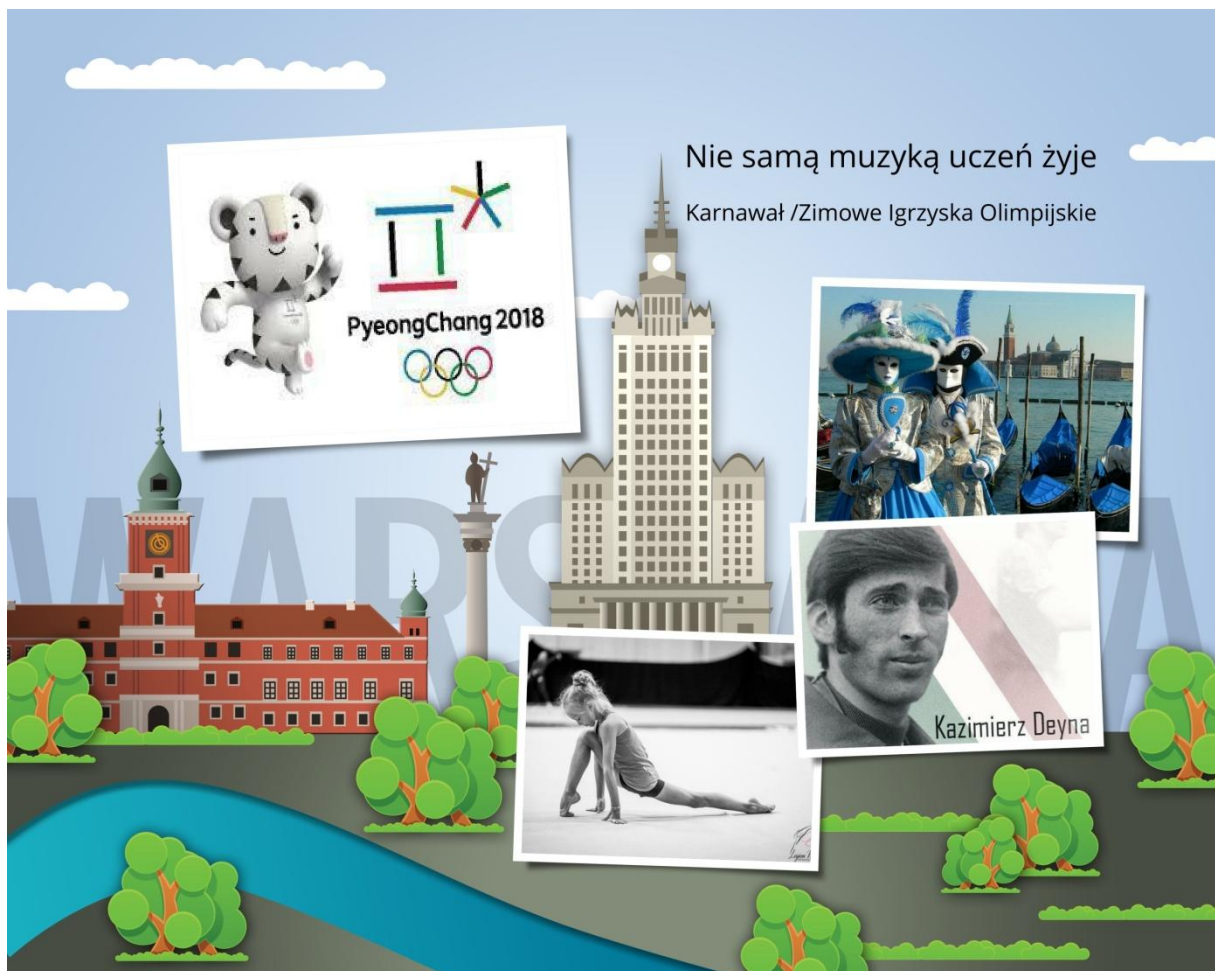




Nr 8/styczeń - luty
2018
Egzemplarze:
Ile dusza zapagnie
Cena:
Bezcenny
Wydawca:
Samorząd Szkolny
Redaktor naczelny:
Aleksander
Kos-Nowicki

NIUSKI MONIUS(Z)KI **I WSZYSTKO GRA**

Miesięcznik uczniów Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I st. im. Stanisława Moniuszki w Warszawie
Redakcja: Franciszek Zelnik, Antoni Jesień. Współpraca: Filip Oleksiak.



Karnawałowy zawrót głowy

Karnawał, po polsku zapusty, to okres zimowych balów, maskarad, pochodów i zabaw. Rozpoczyna się w dniu Trzech Króli, a kończy we wtorek przed Środą Popielcową, która oznacza początek wielkiego postu czyli oczekiwania na Wielkanoc. Najpopularniejszym karnawałem w Europie jest karnawał w Wenecji. W czasie jego trwania żyje nim całe miasto. Ulice są pełne kolorowych masek, muzyki i zabawy. Mieszkańcy Wenecji prześcigają się w produkcji tradycyjnych masek i organizacji różnych wydarzeń związanych z karnawałem. Pierwsza pisemna wzmianka o karnawale w Wenecji pochodzi z 1268 roku, ale prawie pewne jest, że Wenecjanie nosili maski już w 11. wieku. Każdego roku karnawał rozpoczyna "lot anioła", kiedy akrobata w przebraniu unosi się na stalowych linach nad placem św. Marka. Częścią dzisiejszego karnawału są przedstawienia, które odbywają się w teatrach oraz na ulicach miasta.



Chwila z historią...



Zimowe Igrzyska Olimpijskie - początki

W 1897 r. po zakończonych sukcesem Igrzyskach Pierwszej Olimpiady w Atenach jedna z najważniejszych postaci ruchu olimpijskiego, Szwed Victor Gustav Balck złożył baronowi Pierre de Couberteinowi propozycję powołania do życia **zimowych igrzysk olimpijskich**. Twórca nowożytnego olimpizmu jednak odmówił, ponieważ uważał, że wszystkie dyscypliny powinny rywalizować w tym samym czasie i w jednym miejscu. Tak właśnie było podczas Letnich Igrzysk Olimpijskich w latach 1908 i 1920, na których pojawiły się takie dyscypliny jak łyżwiarstwo figurowe, czy hokej na lodzie.

Balck, pogodził się z decyzją de Couberteina, ale już trzy lata później został jednym z twórców **Igrzysk Nordyckich**, które po raz pierwszy odbyły się w lutym 1901 roku w Sztokholmie. Wzięły w nich udział reprezentacje Szwecji, Norwegii i Danii. W kolejnych edycjach imprezy do rywalizacji włączyli się sportowcy z Finlandii i Islandii.

Program Igrzysk Nordyckich oprócz sportów, takich jak biegi narciarskie, skoki narciarskie, hokej na lodzie, łyżwiarstwo figurowe, łyżwiarstwo szybkie czy narciarstwo alpejskie

obejmował również dyscypliny nietypowe: osiemdziesięciokilometrowe wyścigi konne, wyścigi psich zaprzęgów czy nawet... jazda na nartach za reniferami. ☺

Z roku na rok sporty zimowe stawały się coraz popularniejsze poza Skandynawią. Temat osobnych zawodów, w dyscyplinach zimowych powrócił w 1921, kiedy na obradach Komitetu Olimpijskiego zdecydowano o zorganizowaniu w 1924 r. w małym francuskim miasteczku Chamonix **Tygodnia Sportów Zimowych**. Impreza ta została później uznana oficjalnie za pierwsze zimowe igrzyska olimpijskie.

Wśród szesnastu państw biorących udział w inauguracyjnej edycji zimowych igrzysk znalazła się również siedmiuosobowa reprezentacja Polski, jednak nie odegrała w nich znaczącej roli.

W kolejnych igrzyskach dobre wrażenie pozostawili po sobie polscy hokeiści, którzy w latach 1928-1932 zajmowali kolejno: dziewiąte, czwarte i dziewiąte miejsce. Na uwagę zasługuje przede wszystkim remis z wicemistrzami olimpijskimi – Szwedami w St. Moritz i minimalne porażki z Niemcami w meczach decydujących o brązowym medalu na turnieju w Lake Placid.



Polska drużyna hokejowa podczas Igrzysk w St. Moritz. Jak widać na zdjęciu, rywalizacja odbywała się na świeżym powietrzu, a nie w hali. (fot. Internet)

Liczba reprezentacji z 16 w Chamonix urosła do 28 w Garmisch-Partenkirchen w 1936 r., a liczba uczestników – z 258 na pierwszych igrzyskach do blisko 700 dwanaście lat później. Niestety, rozwój ten na ponad dziesięć lat przerwały tragiczne wydarzenia II wojny światowej...

Znicz olimpijski, który symbolizuje prawdę, światło i wiedzę jest zapalany w dniu rozpoczęcia igrzysk olimpijskich. Znicz zapala ostatni uczestnik (czasami może to być grupa osób) sztafety biegnącej z ogniem olimpijskim, zapalonym tradycyjnie w Olimpii w Grecji od promieni słonecznych. Znicz pozostaje zapalony aż do końca igrzysk olimpijskich. Zimowe Igrzyska aż do 1992 odbywały się w tym samym roku co ich letni odpowiednik. Jednak w związku z coraz większą popularnością zimowych dyscyplin sportu postanowiono, że

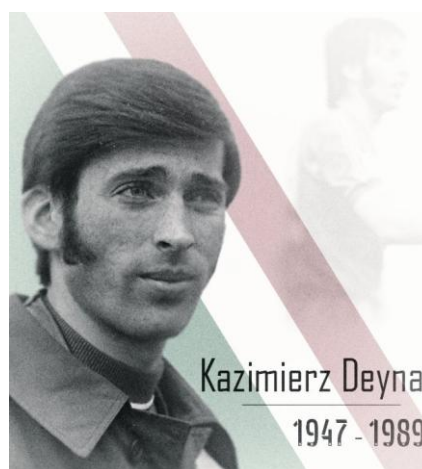
olimpijskie zawody będą rozgrywane na przemian co 2 lata. Decyzja ta nie tylko przyczyniła się do rozpowszechnienia zimowych rozgrywek, ale także do zwrócenia większej uwagi, która nie musiała być podzielona na dwie wielkie imprezy w roku, na bohaterów aren pokrytych lodem i śniegiem.

Polska na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich.

*Oficjalnie Polacy biorą udział w zimowych igrzyskach olimpijskich, od początku ich istnienia, czyli od 1924 roku. Polska jest jednym z dwunastu krajów, które wzięły udział we wszystkich zimowych igrzyskach olimpijskich. Niestety w klasyfikacji medalowej wynik Polski nie jest imponujący. Zdobyliśmy łącznie od początku historii 6 złotych, 7 srebrnych i 7 brązowych medali. Najbardziej utytułowanym sportowcem w historii dyscyplin zimowych igrzysk olimpijskich jest biegaczka narciarska **Justyna Kowalczyk** (dwa złote, 1 srebrny i 2 brązowe medale).*

Legendy sportu **Kazimierz Deyna**

Jednym z najważniejszych piłkarzy w historii polskiego futbolu był Kazimierz Deyna. Urodził się 23 października 1947 r. Podstawy edukacji piłkarskiej zdobył w nieistniejącym już dziś klubie Włókniarz Stargard Gdański. Swoje pierwsze mecze ligowe rozgrywał w drużynie ŁKS (Łódzki Klub Sportowy). Jednak prawdziwą karierę sportową rozpoczął w Legii Warszawa. Ze stołeczną drużyną zdobywał dwukrotnie mistrzostwo Polski oraz Puchar Polski (w 1969, 1970 i 1973 r.). W Legii Warszawa grał z numerem 10 na koszulce, był najlepszym zawodnikiem na boisku i kapitanem drużyny. Za swoje wybitne sportowe osiągnięcia i zasługi w klubie na znak szacunku władze Legii Warszawa i kibice postanowili zastrzec numer 10 – od 2016 roku żaden piłkarz nie ma nadanego takiego numeru.



Kazimierz Deyna występował też w wielu klubach zagranicznych, co było prawdziwą rzadkością w tamtych czasach. Grał m.in. w Manchesterze City (Anglia), San Diego Sockers, Legends San Diego (Stany Zjednoczone).

Był wielokrotnym reprezentantem Polski. Reprezentacja z Deyną w składzie odnosiła wiele sukcesów. Dzięki jego bramkom drużyna biało-czerwonych stanęła na najwyższym stopniu podium podczas Igrzysk Olimpijskich w Monachium w 1972 r.

Niestety życie Kazimierza Deyny zakończyło się przedwcześnie i tragicznie. Zginął w wypadku samochodowym na autostradzie w Stanach Zjednoczonych 1 września 1989 r.

Dziś wiele pamiątek po tym znakomitym piłkarzu można oglądać w Muzeum Legii na ul. Łazienkowskiej 3.

Tekst: Mikołaj Kos-Nowicki kl. IIa na podstawie wikipedii i www.kazimierzdeyna.com

Wywiad „Niusków Moniuszki” – z gimnastyczką Marią Naumiuk rozmawiał Aleksander Kos-Nowicki

Maria Naumiuk – urodzona w 2007. Zawodniczka Klubu Sportowego Gimnastyki Artystycznej Legion Warszawa. Reprezentantka Kadry Mazowska. Finalistka Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży – Zielona Góra 2017. Złota Medalistka Warszawskiej Olimpiady Młodzieży w układzie ze skakanką. Zdobywczyni wielu medali na turniejach krajowych i zagranicznych. Trenuje gimnastykę artystyczną od czterech lat. Uczennica 4 klasy Szkoły Podstawowej, wielbicielka kotów i sorbetów pomarańczowych.
(fot. Tamas Morvai)



Aleksander Kos – Nowicki: Cześć Marysiu! Cieszę się, że mamy okazję porozmawiać. Znamy się od zawsze, jesteś siostrą Krzyśka, mojego najlepszego kolegi jeszcze z Przedszkola. Zacznijmy zatem od samego początku: jak się zaczęła twoja przygoda z gimnastyką artystyczną?

Marysia Naumiuk: Cześć Alek, ja też dziękuję za zaproszenie do tego wywiadu! A jeżeli chodzi o gimnastykę, to muszę powiedzieć, że nie bardzo pamiętam. Zaczęłam trenować kiedy miałam 6 lat i na pierwsze zajęcia zaprowadzili mnie rodzice. Było to zasługą starszego brata, który trenował tenis, karate i piłkę nożną, a ja nie miałam żadnych dodatkowych zajęć. Rodzice uważali, że to niesprawiedliwe, i kiedy jedna z koleżanek brata powiedziała, że gimnastyka jest fajna, rodzice postanowili mnie tam zaprowadzić.

A K N: Dlaczego wybrałaś akurat gimnastykę artystyczną, a nie np: taniec towarzyski, granie na instrumencie czy balet? ☺

M N: Jeszcze w przedszkolu chodziłam na balet i miałam też zajęcia z tańca, ale było to bardziej dla zabawy i ta przygoda nie trwała długo. Kiedy spróbowałam gimnastyki wiedziałam, że jest to sport dla mnie. Pokochałam gimnastykę od samego początku i po skończonym treningu nie mogłam doczekać się następnego!

A K N: Czy na początku miałaś problemy z systematycznością w trenowaniu?

M N: Nie, nigdy nie miałam z tym problemów, kiedy trenerka kazała mi kupić drabinkę i robić „brzuski” w domu, po prostu to robiłam. Ćwiczyłam wieczorami i w każdej wolnej chwili.

A K N: Ile czasu wówczas poświęcałaś treningom?

M N: Na początku trenowałam 2 razy w tygodniu po godzinie z trenerką na sali, potem liczba godzin się zwiększała. A w domu robiłam po 100 brzuszków i pompek dziennie, siedziałam też na szpagatach.

A K N: My w szkole muzycznej musimy też sporo czasu poświęcić na ćwiczenie samodzielne w domu, zazwyczaj odbywa się to kosztem zabawy, niezbyt często też mamy okazję spotykać się z rówieśnikami. Teraz jesteś uczennicą IV klasy szkoły podstawowej, ile czasu zajmują ci treningi? Masz jakiś czas wolny?

M N: Ze mną jest bardzo podobnie, zaraz po szkole odrabiam lekcje i szybko jadę na trening. Mam go codziennie od 16 do 20. Więc jak sam widzisz, też nie mam czasu na spotkania z koleżankami i kolegami.

A K N: A w weekendy, wakacje i ferie chyba odpoczywasz, bo przecież kiedyś musisz? ;)

M N: No niestety nie każdy weekend mam wolny. Często mam sobotni trening lub już w piątek wyjeżdżam na zawody. Kiedy wracam w niedzielę, to jeszcze muszę uzupełnić lekcje i przygotować się do szkoły. Pół wakacji mogę spędzić z rodzicami i bratem odpoczywając, bo drugie pół to ciężka praca i szykowanie się do nowego sezonu. Mam obóz i dwa zgrupowania dla zawodniczek. Na zgrupowaniu mamy dwa treningi dziennie, rano 3 godziny i po południu 3,5 godziny. Uczymy się wtedy nowych układów i ćwiczymy nowe elementy, tak szykujemy się do nowego sezonu. Ostatnie dwa tygodnie wakacji to też treningi, ale już w naszej hali w Warszawie.

A K N: Jesteś młodą zawodniczką, ale masz już wiele sukcesów, pochwalisz się nimi?

M N: W tym roku udało mi się zdobyć mistrzostwo Warszawy w układzie ze skakanką i brąz w układzie tanecznym. Wystąpiłam także na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży, gdzie w wieloboju zajęłam 7 miejsce. Na ważnym Turnieju Młodości w Gdyni zdobyłam brąz w wieloboju i brąz w układzie z piłką. W tym roku byłam także w Stanach Zjednoczonych, gdzie zdobyłam złoto w konkurencji z obręczą i w wieloboju, oraz byłam trzecia w klasyfikacji ogólnej wśród dziewczynek urodzonych w latach 2004-2008. A na ostatnich międzynarodowych zawodach w Dubaju zdobyłam brąz u układzie z obręczą.

A K N: Super! A jakie są Twoje sportowe marzenia?

M N: Chciałabym wystąpić na Olimpiadzie reprezentując Polskę, ale aby było to możliwe muszę najpierw dostać się do Kadry Narodowej. Oprócz tego chciałabym spotkać Margaritę Mamun i Yanę Kudryavtsewę. To dwie najlepsze gimnastyczki na świecie. Margarita jest mistrzynią Olimpijską, a Yana jest mistrzynią świata. Byłoby super, gdybym mogła uczestniczyć w organizowanych przez nie warsztatach. Chciałabym uczyć się od najlepszych!

A K N: Widzę dużo podobieństw pracy muzyka i sportowca: pracujemy znacznie ciężiej niż większość naszych rówieśników, mniej mamy czasu wolnego, musimy być bardziej zdyscyplinowani. Łączy nas także konieczność występowania przed publicznością, jesteśmy oceniani, a z tym wiąże się także trema. Jak sobie z nią radzisz?

M N: Z tym bywa różnie, kiedyś bardzo się stresowałam każdym występem i przez to nie zawsze wychodziło mi wszystko, co miałam wyćwiczone wcześniej na treningu. Od roku w walce z tremą i stresem pomaga mi psycholog – Pani Patrycja, jest moim przyjacielem

i uczy mnie jak radzić sobie z emocjami, kiedy coś nie wyjdzie podczas występu. Nie zawsze przecież wygrywam. ☺

A K N: Na koniec odbiegając od tematu sportowego: jakie jest twoje ulubione zwierzę?

M N: Moim ulubionym zwierzęciem jest kot. Mam dwie kociuszki o imionach Islandia i Syberia.

A K N: A ulubiona potrawa?

M N: Żurek mojej babci, naleśniki mojej mamy i pizza robiona przez tatę!

A K N: Dziękuję za rozmowę! W imieniu Redakcji *Niusków Moniuszki* życzę Ci wielu sukcesów i powołania do Kadry Narodowej na Olimpiadę!

Kompozytor miesiąca: **Gioacchino Rossini**

Urodził się w dniu 29 lutego 1792 r. we włoskim mieście Pesaro, gdzie wzrastał w muzycznej rodzinie. Jego ojciec grał na trąbce, matka zaś była cenioną śpiewaczką. Jako chłopiec uczył się śpiewu, grał też na wiolonczeli i waltorni. W wieku 15 lat wstąpił do liceum muzycznego w Bolonii, gdzie uczył się kompozycji. Pracował też samodzielnie nad rozwojem swoich umiejętności, z zapałem studiował dzieła wielkich mistrzów, przede wszystkim Mozarta i Haydna. Gdy w 1810 r. pojawiła się możliwość wystawienia jego utworu w Wenecji, rzucił szkołę i szybko skomponował operę *Weksel małżeński*, od której zaczęła się jego ogromna kariera.



Debiut okazał się na tyle udany, że otrzymał dalsze zamówienia dla różnych włoskich scen. Pierwsze wielkie sukcesy odniósł jednak dopiero w 1813 r. po wystawieniu w Wenecji opery seria *Tankred* i opery buffa *Włoszka w Algierze*. Mimo bardzo młodego wieku (niespełna 22 lata!) kompozytor był tak ceniony, że podpisano z nim stały kontrakt, który zobowiązywał go do napisania dwóch oper rocznie. W tym czasie powstało 20 dzieł, zarówno komicznych, jak i poważnych. W lutym 1816 r. w Rzymie odbyła się premiera jednego z najwspanialszych arcydzieł opery buffa, jakim jest napisany w 22 dni (choć niektórzy twierdzą, że zaledwie w 13!) *Cyrulik sewilski*, który do dziś należy do żelaznego repertuaru wszystkich scen operowych, zachwycając publiczność lekkością, dowcipem i mistrzostwem melodii.

Następne lata zaowocowały kolejnymi arcydziełami operowymi: *Otello*, *Kopciuszek*, *Sroka złodziejka*, *Mojżesz w Egipcie*. W roku 1823 wyjechał w podróż po Europie. Najpierw odwiedził Londyn, gdzie przyjmowano go jak króla i płacono niewyobrażalne na tamte czasy honoraria. Celem Rossiniego była jednak przede wszystkim Francja i operowe centrum, jakim był w owym czasie Paryż. Został tam mianowany dyrektorem Opery Włoskiej, nadwornym kompozytorem i inspektorem śpiewu, napisał też kolejne opery: *Hrabia Ory* i *Wilhelm Tell*.

Sam Rossini jednak nie był zadowolony ze swoich ostatnich oper. Uznał wręcz, że nie potrafi ich już pisać. W pełni sławy i możliwości twórczych — w wieku 38 lat był autorem 38 oper! — postanowił zaprzestać komponowania i trzymał się tego postanowienia przez kolejnych 40 lat. Podróżował przez pewien czas po Europie, a w 1836 r. wrócił do Bolonii, gdzie zreorganizował liceum muzyczne i oddał się pracy pedagogicznej. Potem przeniósł się do Paryża. Tam w swej willi w Passy wiódł bogate życie towarzyskie. Otrzymał wiele honorów i odznaczeń, sam nie był jednak pewien wartości swego dorobku kompozytorskiego, w momentach depresji wydawało mu się nawet, że zmarnował życie i talent. W ostatnim okresie twórczości Rossiniego powstało jednak kilka pereł historii muzyki: *Stabat Mater*, *Mała msza uroczysta* opisana przez niego samego jako *ostatni z moich grzechów starości*.

(Aleksander Kos-Nowicki na podstawie tekstu dr hab. Iwona Lindstedt)

Ciekawostki

Rossini był wielkim smakoszem. Uwielbiał organizować obiady i spotkania towarzyskie dla swych licznych przyjaciół, podczas których wymyślał nowe potrawy i pokazywał różne sztuczki. Dla niego też kreowano specjalne dania, do dziś znany jest *tournedos Rossini*, czyli stek podawany między innymi z sosem ze słodkiego wina i truflami, który stworzył dla niego słynny kucharz Marie-Antoine Carême.

Gdy krytykowano jego styl życia, mówił, że przecież nie można spodziewać się niczego więcej od człowieka, który urodził się w dniu, którego prawie nie ma. Dzień 29 lutego zdarza się przecież tylko raz na 4 lata!

Żartobliwie zmodyfikowana muzyka z uwertury i sceny burzy z opery *Wilhelm Tell* pojawia się w filmie animowanym Walta Disneya *The Band Concert*, w którym Myszka Miki jest dyrygentem, a muzycy grają w najtrudniejszych okolicznościach. Z kolei naj słynniejsze arie z *Cyrulika sewilskiego* Rossiniego wykonują główne postacie jednego z najlepiej znanych filmów animowanych: kot Tom i myszka Jerry.

Najważniejsze dzieła: opery: Tankred, Włoszka w Algierze, Cyrulik sewilski, Sroka złodziejka, Wilhelm Tell, Kopciuszek oraz Stabat Mater, Mała Msza Uroczysta.



Posłuchaj:

- Uwertura do opery *Wilhelm Tell*
- Uwertura do opery *Sroka złodziejka*
- Uwertura do opery *Cyrulik sewilski*
- Aria Figara „Largo al Factotum” z opery *Cyrulik sewilski*
- Aria „Non piu mesta” z opery *Kopciuszek*



Po angielsku:

Igrzyska olimpijskie	Olympic games
Łyżwiarstwo szybkie	Speed skating
Łyżwiarstwo figurowe	Figure skating
Narciarstwo alpejskie	Alpine skiing
Biegi narciarskie	Cross – country skiing
Biatlon	Biathlon
Skoki narciarskie	Ski jumping
Saneczkarstwo	Luge
Bobsleje	bobsleigh
Hokej	Ice hockey
Kombinacja norweska	Nordic combined
Narciarstwo dowolne	Freestyle skiing

Masz pomysły, co powinno znaleźć się w naszej gazecie? Masz szufladę pełną opowiadań lub wierszy? Chcesz się podzielić swoją wiedzą lub zainteresowaniami?

Pisz lub szukaj nas w szkole ☺

Aleksander Kos-Nowicki klasa Va alek.piano@gmail.com

Lub: Antoni Jesień klasa VI antoni.jesien@onet.pl, Franciszek Zelnik klasa Vb frantz.2006@o2.pl